

EXPRESS

WIECZORNY ILLUSTROWANY



Rok VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 27 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 58

Podpałiła mieszkanie sublokatorów

Straszną zemstą właścicielki mieszkania, która nienawidziła swych sublokatorów

Warszawa, 27 lutego.

(Tel. od wł. koresp.).

Jak daleko zająć może nienawiść pomiędzy właścicielką mieszkania a sublokatorami dowodzi wypadek jaki miał miejsce wczoraj w Warszawie. Niejaka Marcelina Siedlecka, która liczy sobie 84 lata, NIENAWIDZIŁA DWUCH SWYCH SUBLOKATORÓW.

którzy nie chcieli się wyprowadzić, płacił jednak regularnie komorne. Siedlecka postanowiła wykurzyć sublokatorów dymem. Korzystając wczoraj z nieobecności sublokatorów w mieszkaniu, oblała ich rzeczą i lóżka benzyną i podpałiła je, nie licząc się z tem, że pali własne mieszkanie. Na ratunek pospieszili sąsiedzi a po chwili przybyły trzy oddziały straży ogniowej, gdyż ogień przeniosł

się na całe mieszkanie i na całe piętro. Siedlecka widząc mieszkanie swe w płomieniach przyznała się dwóm przedstawicielom policji, iż DOKONAŁA PODPALENIA, CHCĄC „ZEMŚCIC SIĘ“ NA SWYCH SUBLOKATORACH. Złośliwą niewiastę zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Ojciec zabity przez córkę



42-letni JÓZEF KOWALCZYK zastrzelony został — jak już donosiliśmy — przez swą 17-letnią córkę Józefę.

Zona uciekła z kochankiem

a bandytów namówiła do samobójstwa męża

Bydgoszcz, 27 lutego.

W Chojnicach wydarzył się onegdaj wypadek, który wywołał w mieście ogólną sensację. Oto przed kilku dniami żona jednego z miejscowych piekarzy, zabrawszy mężowi z kasy 12 tys. zł., uciekła ze swoim kochankiem.

Ponadto celem pobrania premii asurakcyjnej po mężu, namówiła dwóch bandytów do dokonania na niego zamachu. Bandyci spowodowali katastrofę samochodu, którym jechał piekarz, na szczęście jednak wyszedł on z opresji cało.

Obu opryszków aresztowano, natomiast żona piekarza wraz z kochankiem zdołała uciec bez śladu. Policja wdrożyła poszukiwania.

ZUPP będzie energicznie ściagał

składek ubezpieczeniowe

Łódź, 27 lutego.

Jak się „Express“ dowiadyuje, wobec zalegania przez dużą ilość przedsiębiorstw w płaceniu składek za swych pracowników w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, władze zakładu postanowiły przeprowadzić surową kontrolę na terenie naszego miasta, wszystkich przedsiębiorstw oraz przystąpić do bezwzględnej egzekwowania należności.

W stosunku do pracodawców, którzy nie opłacają zupełnie składek, nawet tych, które potrącał z pensji zatrudnionym przez się pracownikom, Z. U. P. U. nie będzie stosował pod żadnym pozorem, przy egzekwowaniu zaległości, żadnych absolutnie ulg. Zaznaczyć należy, że nieregulowanie składek pozbawia pracownika świadczeń ze strony zakładu w razie utraty przez niego pracy i z tego względu właśnie zarząd zakładu postanowił przeprowadzić energiczną egzekucję składek.

Doradca finansowy p. Dewey

powrócił do Warszawy

Warszawa, 27 lutego

(Tel. od wł. korespondenta)

po przeszło 2-miesięcznym pobycie zagranicą powrócił wczoraj wieczorem do Warszawy amerykański doradca rządu polskiego p. Dewey z małżonką, P. Dewey odjechał 19 grudnia, był kolejno w Szwajcarii, Francji oraz Stanach Zjednoczonych, gdzie w kołach finansowych wyłosił szereg odczytów o położeniu gospodarczym Polski oraz odbył szereg konferencji.

Rząd solidaryzuje się z min. Prystorem

Oświadczenie premiera Bartla

Warszawa, 27 lutego

(Tel. od wł. korespondenta)

Premier Bartel uził wczoraj krótkiego wywiadu jednemu z przedstawicieli prasy w związku z ostatnimi pogłoskami o nowym kursie rządu w stosunku do sejmiku. Pierwsze pytanie brzmiało:

— Czy prawdą jest, iż zapadły już jakiś decyzje rządu w stosunku do sejmiku?

Premier Bartel odpowiedział:

— Żadne decyzje tego rodzaju nie zapadły, wszelkie zaś kombinacje są najzupełniej dowolne.

Na następne pytanie, jaki będzie stosunek rządu do zamierzonego przez stronnictwo opozycyjne zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla min. Prystora, premier Bartel stwierdził, iż rząd będzie się całkowicie solidaryzował z min. Prystorem, na wypadek, gdyby wniosek tego rodzaju uzyskał większość w sejmiku.

Policzek nie jest obrazą

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Warszawa, 27 lutego.

(Telefonem od wł. koresp.).

Ciekawe orzeczenie wydał wczoraj Sąd Najwyższy na temat zagadnienia co to jest uderzenie w twarz. Dotychczas policzek pojmowano jako obrażenie, obecnie Sąd Najwyższy orzekł, że uderzenie w

twarz nie jest obrazą, ale jest gwałtem, gdyż jak mówi orzeczenie.

Uderzenie w twarz wywołuje ból, lub nieprzyjemne uczucie fizyczne, gwałci nieetykietność cielesną i dlatego nie jest obrażą, która nastąpić może bądź w postaci wypowiedzianych wyrazów obelżywych, bądź w postaci uwłaczających godności pokrzywdzonego gestów, znaków, zachowania się, lub nawet min, ja kie towarzyszą wypowiedzianym wyrazom.

Natomiast uderzenie w twarz, społecznie, musi być uważane tylko za gwałt na osobie a karane według przepisów o gwałcie a nie o obrażeniu.

Tragedja wdowy

Popelniła samobójstwo po wyczerpaniu prawa do zasiłku

Łódź, 27 lutego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych popelniła samobójstwo 36-letnia Helena Fomienkowa, zam. przy ul. Żeromskiego 71. Przyczyny jej rozpaczliwego czynu były następujące:

Fomienkowa wyszła za mąż parę miesięcy przed wybuchem wojny wszechświatowej. Mąż jej następnie został powołany do wojska, wyjechał na

front i więcej już do niej nie powrócił. Biedna kobieta musiała sama wychowywać syna, który urodził się w czasie gdy mąż już przebywał na froncie. Fomienkowa pracując w pocie czoła starała się o to, by jej chłopcu nigdy nie brakowało, choć sama często przymierała głodem.

Obecnie syn jej Antos liczy już lat 16 i pracuje jako praktykant w jednym z zakładów fryzjerskich. Nie otrzymuje on jednak jeszcze żadnego wynagrodzenia, to też nie mógł pomagać matce.

Tymczasem Fomienkowa przed paru miesiącami została zredukowana z fabryki Szmulewicza. Gdy wyczerpała ustawowy okres zapomóg, znalazła się bez żadnych środków do życia. Biedna kobieta starała się wówczas o jakiegokolwiek zajęcie, lecz niestety nie udało jej się znaleźć żadnej pracy.

Nie mając już sił do dalszej walki, kilkakrotnie mówiła sąsiadkom, że los jest dla niej taki okrutny, iż musi pozbawić się życia.

Wczoraj popołudniu, gdy była sama w mieszkaniu, wykonała swą groźbę. Napila się ona bardzo znacznej dozy esencji octowej. Zaalarmowane pogotowie w stanie beznadziejnym przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu.

Rejestracja bezrobotnych zakończona

9 tysięcy osób otrzyma zapomogi

Łódź, 27 lutego.

Komitet niesienia pomocy najbardziej szym zakończył w dniu wczorajszym rejestrację.

Ogólnie zarejestrowano 9.064 osoby. Obecnie odbywa się badanie uprawnień zarejestrowanych do pobierania zapomóg. Prawdopodobnie nie wszyscy z powyższej ilości zarejestrowanych będą mogli korzystać z zasiłków.

Wydawanie zapomóg rozpocznie się pod koniec bieżącego, lub na początku przyszłego tygodnia.

Dla wygody naszych Prenumeratorów, Czelników, i Inserentów otwarta została

I Filja Miejska „REPUBLICKI“ i „EXPRESSU“ przy Placu Wolności 2

Filja przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia oraz sprzedaje numery pojedynk ze.

KOBIETY ROZWODZĄ SIĘ

częściej od mężczyzn. — Najmniej rozwodów jest z powodu zdrady małżeńskiej

W stanie Cook jeden rozwód wypada na każde 55 minut

Liczba rozwodów z każdym rokiem stale we wszystkich krajach wzrasta. Cierpliwość osób płci obojga w dziedzinie maszerowania pod węzłem małżeńskim aż do końca życiowej drogi — zatrzymując się. A zmienność w miłości znajduje usankcjonowanie w możliwości zawierania ponownych zobowiązań matrymonialnych.

W dziedzinie dzisiejszej rozwodomanii prawdziwy rekord światowy bije stan Cook w Ameryce Północnej. Odnośna statystyka w sposób jaskrawy uwydatnia nam rzeczywistość rozwodową tego rekordowego stanu. Okazuje się mianowicie, że w stanie tym wypada jeden rozwód co 55 minut.

Ta niesłychana liczba systematycznie rozbijanych rodzin zwróciła uwagę władz państwowych, z tej bowiem racji pozostało około 6000 dzieci bez ojca lub bez matki, dzięki uzyskanym wyrokom rozwodowym, a dodać trzeba, że olbrzymia część rozwiedzonych małżeństw była na szczęście bezdzietna.

Ogółem w roku 1929 przyznano w omawianym stanie 9669 rozwodów, podczas gdy roku 1928 nieco mniej, bo — 9449.

Z ogólnej cyfry rozwodów udzielenych w roku ubiegłym — sąd wyższy udzielił ich 6111, podczas gdy sąd okręgowy 3558. Naogół przeważały znacznie rozwody uzyskane z powodztwa żony. Przeciętnie wypada, że na jednego męża trzy żony uzyskiwały wyrok rozwodowy w sądzie wyższym. Specjalna tabela wykazuje, że za rok 1929 4701 kobiet uzyskało rozwody oraz 1410 mężczyzn.

Jeśli chodzi o dziedzinę przyczyn, dla których wszczęte zostały kroki rozwodowe, okazało się, że najczęstszą przyczyną było pomawianie drugiej strony o okrutne obchodzenie się.

Oczywiście, w dziedzinie tej kategorii przyczyn rekord wzięli mężczyźni, którzy zresztą od czasów nie pamiętnych pomimo pozorów dżentelmeństwa obchodzą się w sposób brutalny z płcią słabą. W sądzie wyższym aż 1666 kobiet wygrało proces rozwodowy na podstawie skargi o okrutne obchodzenie się z nimi mężów. Dla tej samej przyczyny rozwód uzyskało 211 mężczyzn, co jasno dowodzi, że jednak w obchodzeniu się płęć słaba potrafi czasem znęcać się fizycznie nad mocną.

Wolno chyba przypuszczać, że usportowione amerykańki sportowi właśnie zawdzięczają swą rzadką zresztą przewagę fizyczną nad panami.

W wielu wypadkach przyczyną rozwodu było systematyczne pijaństwo męża, a w niewielu stosunkowo wypadkach — podano jako przyczynę niewierność jednej ze stron związanych sakramentem.

Rzecz charakterystyczna: właśnie dziedziną niewierności stanowił jedyny wypadek przyczyn, w których większość zdecydowaną mają kobiety. Podczas gdy 121 mężczyźni domagało się rozwodu z powodu zdrady żony, tylko 114 kobiet pomówiło o niewierność mężów. Prawda i to, że mężowie zdradzają dyskretniej, a także i, że zdrada męska znajduje więcej pobłażania.

Bardzo wiele rozwodów udzielono na skutek opuszczenia jednej ze stron przez drugą. I tak: 1698 kobiet dostało rozwód wskutek opuszczenia ich przez mężów. Kobiety amerykańskie nie są zresztą pod tym względem lepsze od mężczyzn, jeśli zważymy, że spora „garstka” panów, bo aż 1003 otrzymała rozwód wskutek opuszczenia ich przez żony.

Udzielone rozwody powodują, rzecz prosta, konieczność płacenia alimentów przez mężów. Ogólna suma alimentów w stanie Cook jest wcale kłopotliwa.

Okazuje się, że w roku ubiegłym z wyroku sądu wyższego i okręgowego rozwiedzeni panowie zmuszeni byli wypłacić swym byłym małżonkom pokątną sumę czterech i pół miliona dolarów.

Statystyka rozwodów, prowadzona w stanie Cook, uwzględnia również narodo-

wości zainteresowanych osób. Okazuje się z niej, że rozwodzą się głównie rodowici Amerykanie; w roku 1929 kobiety-amerykanki stanowiły 15 proc. a mężczyźni-amerykanie — 12 procent. Na drugim miejscu idą Niemcy, dalej Żydzi, Polacy i Anglicy.

Samobójstwa w powietrzu Wyskoczyła z aeroplanu z wysokości 2 tys. metr.

Pomijając tajemnicze zniknięcie znanego milionera belgijskiego, Leowensteina, w czasie przelotu nad kanałem La Manche, co do którego do dziś dnia nie ustalono, czy wypadł z samolotu przez nieostrożność, czy też wyskoczył w celu samobójczym, — pierwszym samobójstwem lotniczym poszczycić się mogą Stany Zjednoczone, gdzie, jak wiadomo, istnieją aerotaksówki.

Otóż przed paru tygodniami na lotnisku w Nowym Jorku zjawiała się młoda kobieta, jak się później okazało, ośmioletnia Ruth Rockwell z Filadelfji i wynajęła za 5 dolarów aerodorożkę na pół godziny.

Gdy aparat wzbił się w przestworza,

pasażerka zaczęła wypytywać pilota o szereg szczegółów co do drzwi samolotu, na co pilot odpowiedział, że niema niebezpieczeństwa, gdyż drzwi same się nie otworzą. Ponieważ pasażerka uspokoiła się i nie zdradzała niepokoju, pilot nie przecewiał nic złego i nie zwracał na nią uwagi.

Gdy jednak na wysokości 2000 metrów obejrzał się — drzwi samolotu były otwarte, a pasażerka znikła.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że popełnione zostało samobójstwo gdyż Ruth Rockwell pozostawiła w hotelu list zawiadomieniem, iż odbiera sobie życie.

Akta procesu Joanny d' Arc odnaleziono w British Museum

Jak donoszą z Kairu, archeologowie uniwersytetu tamtejszego dokonali ostatnio niezwykle cennego wykopaliska natrafiając na starożytny cmentarz egipski. Jak dotychczas udało się wydobyć na wierzch trumnę arcykapłana bogini Nekheb, którą w mitologii egipskiej odgrywa rolę patronki zakochanych. Trumna ta jest ze szczerzego srebra i posiada ozdoby złote.

Jeszcze ważniejszą zdobyczą dla nauki są znalezione na tem samym miejscu trzy posągi wyrzeźbione z jednej sztuki kamienia i należące swym pochodzeniem do najstarszych zabytków sztuki egipskiej.

Nie mało trudu przyczynił odcyfrowanie znalezionej tam również papyrusowego zwoju zapisanego znakami, różniącymi się całkowicie od dotychczas znanych i zrozumianych dzięki francuskiemu uczonemu Champollionowi, hieroglifów. Chodzi tu prawdopodobnie o specjalne i wtajemniczonej ty-

ko znane pismo kapłańskie.

Równocześnie prawie z tem odkryciem na ziemi Faraonów francuski literat Champion, czyniący jakieś naukowe poszukiwania w zbiorach rękopisów Muzeum brytyjskiego, natrafił niespodzianie na oryginalne akty procesu wytoczonego Dżulewicy Orleańskiej.

Dokumenty te były oddawna poszukiwane przez historyków i podług rozmaitych danych winny się były znajdować w bibliotece królów Francji. Jednakże przedsięwzięte tam w początkach 18-go wieku poszukiwania nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Podejrzewano, że papiery te zostały skradzione i dostały się do Anglii, a w końcu znalazły się w posiadaniu Muzeum brytyjskiego. Lecz i tam poszukiwano ich daremnie, gdyż, jak to się okazało obecnie, były one fałszywie zakatalogowane i tylko przypadek dopomógł do ich odnalezienia.

„Baudiag” — spółka akcyjna złodziei berlińskich trudniła się włamaniami i kradzieżą samochodów Spółka posiadała dyrekcję i radę nadzorczą

Jeżeli amerykańskie organizacje bankowe przewyższają wszystko, o czym się słyszało, to w Niemczech, stosownie do charakteru narodowego, organizacje takie górują, nawet nad amerykańskimi, systematycznością i kupieckim zmysłem.

Dowodzą tego wykrycie przez berlińską policję stowarzyszenia zbrodniarzy, które nosiło nazwę „Baudiag”, będąca skróceniem następującego tytułu:

B-erliner Au-to Di-ebes A-ktien G-ressellschaft

Ujęto, zaraz w pierwszym dniu polowania, aż 12 członków tego stowarzyszenia, czem sparaliżowano jego działalność. Poszukiwania jednak innych akcyjnych przestępców prowadzone są dalej, zatacza ją bardzo szerokie koła i rosła do olbrzymich rozmiarów, gdyż stowarzyszenie było bardzo rozgałęzione, a „udziałowców” posiadało także pomiędzy złodziejami, którzy dawniej zostali skazani za zupełnie inne przekroczenia i znajdują

się obecnie w więzieniu.

Organizacja ta przeprowadzała swoje zbrodnicze działania ściśle według systemu kupieckiego i rozdzielała zdobyczone stosownie do liczby akcji, posiadanych przez udziałowców.

Banda „Baudiagu” od kilku miesięcy niepokoiła nietylko Berlin, ale cały szereg miejscowości, bliższych i dalszych. Centrala towarzystwa znajdowała się we własnym lokalu, przy Linienstrasse, gdzie Dyrekcja „Baudiagu” i Rada nadzorcza odbywały regularne posiedzenia.

Dotychczas aresztowani, są to wyłącznie młodzi chłopcy, w wieku pomiędzy 20—25 rokiem, a przyznają się aż do 15 kradzieży samochodów, do 18-tu dokonanych włamań, a 4-ch włamań nie udanych.

W rzeczywistości jednak zbrodnicze konto „Baudiagu” jest znacznie większe, gdyż, prócz wymienionych rabunków, ta akcyjna banda dokonała, zwłaszcza w Berlinie, okradzenia wielu wy-

Propaganda sowiecka w Ameryce południowej

Kraje Ameryki łacińskiej zwracają na siebie coraz większą uwagę sowieków. Przedewszystkiem III międzynarodówka poświęca swą pracę zbadaniu środków, przy których pomocy można by rozwinąć ruch bolszewicki w Brazylii.

Ostatnia konferencja syndykalistów bolszewickich w Buenos-Aires stwierdziła, że te organizacje posiadają drobną zaledwie część robotników miejskich. W tych warunkach międzynarodówka stwierdza, że trzeba nietylko prowadzić propagandę, lecz i pracę organizacyjną, w pierwszym zaś rzędzie zwrócić uwagę na robotników rolnych.

Główną podstawą akcji bolszewickiej w Ameryce południowej jest Urugwaj, posiadający nawet na swym terenie poselstwo sowieckie.

Sowiecki dziennik „Izwiestia” komunikuje, że już w najbliższym czasie nastąpi zorganizowanie stałej komunikacji okretowej z sowieków przez morze Czarne do Urugwaju.

Pierwszy okręt sowiecki wyruszy już w marcu. Załoga tego okrętu ma polecenie nawiązania jaknajlepszych stosunków między klubami marynarzy sowieckich oraz tymi, które założyli w Urugwaju agitatorzy bolszewicy.

Katedra powietrzna w Ameryce

Rząd stanu New-Jersey zamierza wzniesić na lotnisku w Lakehurst kaplicę na pamiątkę poległych ofiar lotnictwa.

Koszty budowy tej kaplicy, która ma się nazywać „Katedrą powietrza”, obliczone są na 150.000 dolarów.

Na pokrycie ich wyłożono listy subskrypcyjne w licznych organizacjach wyznaniowych.

Klub „krótkiej” mody zorganizowały gwiazdy filmowe

Jakby w odpowiedzi na akcję zdrowej części społeczeństwa, zmierzającej do zmiany panującej dzisiaj zbyt krótkiej mody, gwiazdy filmowe w Hollywood odzwały się stowarzyszeniem pod nazwą „Stowarzyszenie kobiet przeciw długim sukniom”.

Celem „organizacji” — jak to widać z jej prawej nazwy jest walka z zachowaniem sukni krótkiej przeciw usiłowaniam wprowadzenia z powrotem sukni długiej. Prezeską stowarzyszenia została Corinne Griffith, a jej zastępczynią Clara Bow.

„Baudiag” — spółka akcyjna złodziei berlińskich trudniła się włamaniami i kradzieżą samochodów Spółka posiadała dyrekcję i radę nadzorczą

staw sklepowych, a więc liczba poszkodowanych, przez akcjonariuszów tego osobliwego towarzystwa, jest ogromna.

Kolumna włamywaczy, która rozporządza „Baudiag” dokonywała kradzieży samochodowych nie dla zysku bezpośredniego. Samochody potrzebne były zbrodniarzom jedynie do szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, do przewożenia zdobyczy i do ucieczki przed pościgiem. Skradzionych samochodów, po użyciu, nie sprzedawano, ani nie niszczone, tylko pozostawiano je na los szczęścia, na pierwszej lepszej ulicy, lub drodze, co utrudniało pościg za zbrodniarzami, którzy w ten sposób nigdy prawie dwukrotnie nie używali tego samego samochodu.

Skradzione przez „kolumnę włamywaczy” przedmioty, szły do „kolumny sprzedażnej”, w której brali udział doświadczeni złodzieje — pośrednicy, sprzedający towar zaufanym paserom.

„Tusty czwartek” w Radzie Miejskiej

„Nadejdzie wreszcie dzień zapłaty...” — Dla pana Wielńskiego literatura jest synonimem ...kłamstwa i obłudy.—Rozmówki między r. Waszkiewiczem i r. Potkańskim czyli rzecz o głowie i o... nogach... — Czy r. Milman zostanie dyrygentem Filharmonji?..

Lódź, 27 lutego.

„Tusty czwartek”! Dzień dzisiejszy dla sprawozdawców prasowych rady miejskiej jest już od szeregu lat dniem tradycyjnym. Paczki w radzie miejskiej! „Uroczystość” ta została usankcjonowana przez dwie kadencje. Oddawano należny hołd tradycji w latach 1924, 25 i 26 za poprzedniej kadencji, nie sprzeniewierzano się tradycji w latach 1927, 28 i 29, zachowana więc zostanie ona również i w roku bieżącym.

Członkowie klubu sprawozdawców prasowych na tradycyjnych paczkach u pana prezesa rady miejskiej.

Tradycje istnieją po to, by je szanowano! Całe sterty pulchnych, rumianych, smacznych paczków w ostatnim dniu posiedzenia budżetowego rady miejskiej!

Ostatnie posiedzenie budżetowe rady miejskiej w roku bieżącym! Wielu radnych zapisze sobie datę tę w kalendarzyku i będzie swym dzieciom i wnukom opowiadało o swych „sukcesach” na terenie samorządowym. Jedni się cieszą, że skończy się okres bezskutecznych walk... „z wiatrakami”, wiatraków zaś smuć się i zastanawiają, że „nadejdzie wreszcie dzień zapłaty...”

Charakterystyczny jest fakt, że obecna większość rady miejskiej stara się nie myśleć o „dniu zapłaty”, natomiast opozycja wcale mile i obiecująco uśmiecha się na samą myśl o... „zapłacie”.

Z rozmówek, prowadzonych w czasie przedostatniego posiedzenia budżetowego rady miejskiej przez niektórych radnych w kularach, można wywnioskować, że następne wybory do samorządu miejskiego w Łodzi poważnie zaprzętają umysły „przewidyujących” radnych.

R. Milman (do r. Potkańskiego): — Jeśli w następnym roku o tej samej porze będę siedział na tej samej...
R. Potkański: — Jeżeli pan będzie siedział, to w każdym bądź razie na ławach... opozycyjnych.

R. Milman: — Wszystko jedno, byłbym siedział, to zobaczymy kto wtedy będzie... arabem, — ja czy Waszkiewicz!...
R. Potkański: — Panu jest dobrze, ale co ja będę robił?

R. Milman: — Jakto co? To samo co dotychczas — będzie pan „przygadawał”. Przecież wszystko jedno jaki jest magistrat. Czy taki czy owaki, a musi przecież ktoś być, żeby robić humor.

Jednakże nie wszyscy są tak „przewidywający” i nie myślą o tem, co będzie, tylko o tem co jest. Są nawet tacy, którzy bardzo chętnie wspominają to, co było.

R. Waszkiewicz poruszył kwestję ogłoszeń zamieszczanych przez obecny magistrat w poszczególnych pismach co dziennych i tygodnikach i specjalnego fa-woryzowania pisma partyjnego rządzącej większości.

— Inaczej było za poprzedniej kadencji, — twierdził r. Waszkiewicz. — Myśmy również mogli faworyzować w swoim czasie tygodnik „Praca”, nie czyniliśmy jednak tego!

W odpowiedzi zabrał głos Wiceprez. Wielński: — Proszę panów! Cyfry wymagają ścisłości, jednakże p. Waszkiewicz nie chce się do tego zastosować. Nie uczynił tego na poprzednim posiedzeniu, gdy była mowa o kwocie preliminowanej przez radę miejską warszawską na opiekę społeczną.

nie chce się również zastosować i dzisiaj, gdy jest mowa o kwotach wydawanych na ogłoszenia. Proszę panów! To co opowiada p. Waszkiewicz jest... literatura! —

Kurtuazja p. Wielńskiego w stosunku do r. Waszkiewicza znalazła pokłask nawet na ławach opozycji.

Bo, proszę się tylko zastanowić! Gdy człowiek dobrze wychowany chce komuś zarzucić kłam, nie mówi mu: „Pan kłamie”, lecz: „Pan się myli”. Pan Wielński posuwa swój takt jeszcze dalej. U pana Wielńskiego synonimem kłamstwa, fałszu, obłudy i błędu jest... literatura!

Brawo, panie wiceprezycencie! Jeżeli pan kłamstwo, fałsz, obłudę podciąga pod miano literatury, to nareszcie rozumiemy jakim sposobem repertuar teatru Miejskiego jest... literaturą teatralną!

Należy jednak zaznaczyć, że po odczytaniu przez wiceprez. Wielńskiego notatek, dotyczących wysokości kwot, wydawanych przez poprzedni magistrat na ogłoszenia w „Pracy”, okazało się, że r. Waszkiewicz nie jest... „literatem”, gdyż to co twierdził było... prawdą.

Wobec stwierdzenia tego faktu, p. Wielński zakończył swoje przemówienie staropolskim:

— Kochajmy się! —

Gdyby się wszyscy radni do tego wezwania stosowali, byłoby o wiele mniej

zmarłwien. Jednakże z całą bezstronnością należy stwierdzić, że są radni, którzy nie potrafiliby żyć bez zmarłwien.

Należy do nich w pierwszym rzędzie r. Potkański, który martwi się nie tylko za siebie, lecz również i za innych radnych.

Gdy r. Waszkiewicz przez dłuższy czas przemawiał z trybuny odezwał się R. Potkański: — Panie Waszkiewicz, pana jeszcze nogi zabolą!

R. Waszkiewicz: — Niech się pan o moje nogi nie troszczy — one są zdrowe. Zatrósz się pan lepiej o swoją... głowę! —

Gdy na jednym z poprzednich posiedzeń budżetowych debatowano nad sub-sydjami dla żydowskich instytucji społecznych, r. Milman oburzył się, gdy mówiono o rytualnych kuchniach.

R. Milman: — Rytualna kuchnia w instytucjach społecznych, korzystających z subsydjów miejskich?..

R. Mincberg: — A, gdyby pana zrobiono zarządzającym takiej rytualnej kuchni, toby już dobrze było, co?

Prawdopodobnie byłoby dobrze...
Byłoby prawdopodobnie również dobrze, gdyby r. Milman został komendantem straży ogniowej i dyrygentem orkiestry filharmonicznej.

Ale niech już lepiej będzie tak, jak jest...
Bol.

Kot schwytał złodzieja Nieudane włamanie w domu przy ul. Gdańskiej 131

Lódź, 27 lutego.

Działo się to o godzinie 11-ej wieczorem. P. Hersz Scislański (Gdańska 131), powracając z miasta do domu, stwierdził ze zdziwieniem, iż drzwi jego mieszkania były naocześnie otwarte. Gdy wszedł na kurytarz i usłyszał jakiegoś podejrzanego szmeru, cofnął się przezrocznie na kurytarz i zawołał:

— Kto tam jest? Proszę wyjść w tej chwili!

— Uciekaj, bo ci głowę rozwalę... pa dła odpowiedź.

W chwilę później ukazali się również jacyś dwaj osobnicy, dzwigający worki z garderobą, którzy szybko przesadzili płot, oddzielający kamienicę przy ulicy Gdańskiej 131 od sąsiedniej posesji i rzucili się do ucieczki.

Za złodziejami puścił się w pogoni dozorca Józef Kot.

Pościg trwał dość długo. P. Kot, dopiero na ulicy Piotrkowskiej ujął jednego ze złoczyńców i po pewnej walce zdołał go obezwładnić.

Włamywacz, sprowadzony do komisariatu, okazał się niejakim Godalją Holodorfem, znanym specjalistą mieszkaniowym.

Zbadany przez policję przyznał się do wyprawy w domu przy ulicy Gdańskiej, lecz w żaden sposób nie chciał zdradzić nazwiska swego towarzysza, tłumacząc się, iż w jego „branży” demucjacje bywają karane śmiercią.

Władcom nie udało się ująć drugiego złoczyńcy.

Holodorf w dniu wczorajszym stanął przed sądem, który po zbadaniu świadków, skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Zabiłem go, bo był szatanem!..”

Franciszek Strzelczyk, morderca dorożkarza, skazany na 12 lat więzienia

Lódź, 27 lutego

Franciszek Strzelczyk był dziwnym typem przestępcy.

Jako kilkunastoletni chłopiec miał jakieś wizje, które przez mieszkańców jednej z wsi pod Łodzią, gdzie rodzice jego posiadali skromną gospodarzkę, były uważane za objawienia. Nie wiele brakowało, by młody Strzelczyk stał się czemś w rodzaju słynnego ongiś, a zdemaskowanego następnie Michałką z Lubelszczyzny.

Rodzice przeznaczili chłopca do stanzu duchownego. Był on jakiś czas w seminarjum w Chyrowie, skąd jednak szybko go odebrano, gdyż wrodzona apatia nie pozwalała mu na normalną naukę.

Powrócił więc znów do domu. Rodzice nie chcieli go długo trzymać u siebie wobec czego po kilku miesiącach wyjechał sam do Łodzi, gdzie został zwykłym robotnikiem.

Praca w fabryce również mu nie od-

powadała. Młody Strzelczyk szybko zrezygnował z zajęcia i znalazł się bez żadnych środków do życia, włączył się po mieście, utrzymując się z przygodnych zarobków.

Któregoś dnia wychodząc z domu (mieszkał przy ulicy Brzezińskiej) zabrał ze sobą toporek i pieszo ruszył do Warszawy.

Gdy po długiej, uciążliwej wędrówce dotarł wreszcie do stolicy, zjadł kolację w jakiejś trzeciorzędnej knajpie, poczem wynajął dorożkę i kazał się wieźć za miasto.

Na trzecim kilometrze za rogatką rzucił się nagle na dorożkarza i zadał mu z tyłu cios w głowę toporkiem.

Nieszczęsny dorożkarz poniósł śmierć na miejscu.

Strzelczyk zabrał mu kilkanaście złotych, które miał przy sobie, porzucił zwłoki na drodze i odjechał zrabowaną dorożką w kierunku Łodzi.

Policja łódzka otrzymała telefono-



Dziś i dni następnych
Gwóździe sezonu!

Arcydzieło słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, wykonane całkowicie dzięki najnowszemu wynalazkowi technicznemu w kolorach naturalnych. Olśniewająca teatralna barwa. Film, który czaruje i zachwyca.

„WIKING”

Romantyczne dzieje najsłynniejszych żeglarzy świata, Wikingów, ich bohaterstwo, miłość i niezwykłe przygody. W rolach głównych Nowa gwiazda amerykańska Paulina Starke oraz Donald Crisp i Anders Randolph

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. Czudnowskiego.

Pocz. seansów o g. 4 po poł., w sob. i niedz. o g. 12 w poł., ost. o g. 10 w. — Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 1 zł

Krwawa bójka

W dniu wczorajszym w czasie bójki, wynikłej na podwórzu domu przy ul. Suwalskiej 18, lokator tej kamienicy 36-letni Franciszek Wyrażny został ugodzony nożem w plecy.

Rannego przewieziono do lokalu 14 komisariatu policji, dokąd następnie wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził, iż Wyrażny doznał dość ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

Fatalny upadek

W dniu wczorajszym 45-letni Stefan Kuczercha, wyskakując z tramwaju na Placu Reymonta, upadł na bruk uliczny i doznał ciężkich potłuczeń. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala.

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ul. Drewnowskiej 17, targnęła się na życie 23-letnia Marja Zieleniakówna. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę do szpitala przy zbiorni miejskiej.

WYSZŁA Z DRUKU

(nakładem łódzkiej księgarni „Czytaj”)

„Godzina życia mężczyzny”

STANISŁAWA BALA.

Cena 2 złote.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Skład główny: Księgarnia „Czytaj” Narutowicza 2.



Skł. ws. J. PIOTRKOWSKA 79



Karjera

Dzieją się cuda na świecie, a dowodem tego posłużyć może karjera biegłego buchalterzyny — Szpazszelwiczka.

Szpazszelwicz — jak się rzekło — był marnym buchalterzyna z pensją 180 złotych miesięcznie. Z tego musiał utrzymywać żonę, kochankę i dwoje dzieci. Budżet jego miał więcej dziur, niż buty, a buty więcej niż spodnie.

Aż oto uśmiechnęło się szczęście nawet do biednego buchalterzyny Szpazszelwiczka.

A było to tak: —

Pewnego lutowego dnia (jeżeli się mówi styczniowego, marcowego, kwietniowego, to chyba również — lutowego!) Szpazszelwicz zmarnotwiony i struty spacerował bez celu po jakiejś zamieszkałej ulicy. Co tam robił — nie wiadomo. Dość, że tam spacerował. Nagle ujrzał rzecz dziwną: mur, z muru wystający kawał drutu, a nad drutem tabliczka z napisem:

— „Baczność!... Niebezpieczeństwo!... Prąd elektryczny o wysokim napięciu!...“

Szpazszelwicz przeczytał i uśmiechnął się... Szpazszelwicz słyszał wiele o tak zwanych elektrycznych kąpielach i masażach. Ludzie płacili za to bardzo wiele, bo to podobno jest zdrowe. Jeżeli inni za to płacą, czemu on nie ma skorzystać i zrobić sobie masaż albo kąpiel za darmo?

I Szpazszelwicz nie namyślając się długo ujął w swe ręce elektryczny drut...

Co dalej było — łatwo sobie wyobrazić...

Szpazszelwicz najpierw podskoczył, potem krzyknął, potem zaczął wierzgać nogami, wywijać obrętki na lewo i na prawo, potem jęknął, świsnął, pisnął, zaczął wyginać ręce, skakać, słowem — wyczyniał jakiegoś potwornego tancerza...

Akurat tą samą ulicą przechodził jakiś pan. Bardzo elegancki pan. Gdy Szpazszelwicz wypuścił wreszcie drut z ręki i zziębnięty, zmęczony, spocony usiadł na chodniku, elegancki pan zbliżył się doń i wyciągając rękę, rzekł:

— Winszuję panu... Jestem dyrektorem zagranicznego teatru rewjowego... Angażuję pana jako fenomenalnego tancerza...

Dziś Szpazszelwicz jest znakomitym baletmistrzem. Jego sława dotarła nawet do Ameryki! Nie słyszeście nic o wielkim tancerzu Szpazszelwiczu?...

Ku-Ku

Hallo! Tu radjo!

11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 O czym wlecieć opowiada diobra gospodyni. „O nowalijkach wiosennych“ — opowie p. Elżbieta Kłówna. 12.40 17-ty koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Maria Mokrzycka (śpiew), Kazimierz Wilkomirski (wioloncz.), i prof. Ludwik Ursztein (akomp.) 15.00 i 15.45 Komunikaty. 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Wśród książek — przegląd najnowszych wydań prof. Henryka Mościcki 17.45 Koncert popołudniowy z Poznania. 18.45 Reklamy. 19.10 Głędła rolniczy. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.15 Feljeton p. t. „O bogatych wujaszkach z Ameryki“ — wygl. p. Mieczysław Lepecki. 20.30 Koncert ukraińskiej muzyki ludowej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego z udziałem Marii Walińskiej. 21.30 Słuchaj wisko p. t. Wesele sandomierskie. 22.15 Komunikaty. 22.25 Ostatnia fala — wygl. red. Jan Piotrowski. 23.00 Muzyka salonowa z „Oazy“, Orkiestra M. Romano.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, to jest w czwartek, dnia 27-go b. m., „PRZESTĘPCY“ F. Brucknera.

HANKA ORDONÓWNA — BODO.

W sobotę, dnia 1-go marca, o godzinie 12 w nocy w Teatrze Miejskim — jedyny wieczór Hanka Ordonówny. W wieczore weźmie udział Eugenjusz Bodo.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek oraz w niedzielę o godzinie 4.30 po poł. ostatnie powtórzenia dramatycznej pierwszorzędnie wykonanej sztuki Jerzego Kaisera „DZIEŃ PAŹDZIERNIKOWY“.

W sobotę o godz. 8.30 po raz bezwzględnie ostatni ciesząca się rekordem powodzeniem lekka komedia Verneuil'a „KOCZANEK PANI VIDAL“ po cenach najniższych.

TEATR GEYEROWSKI.

Sobota i niedziela dwa razy kapitalna krotkowiła Alfreda Mölnera „ZONGLERKA Z VARIETE“ w reżyserji Włodzimierza Ziemińskiego.

Teatr Świetlny CASINO

Dziś i dni następnych!

Najnowszy film produkcji polskiej 1930 r. wytwórni Leo-Film

„URODA ŻYCIA“



opg. nieśmiertelnej powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO. — Scenariusz: J. Gardan. Reżyseria: Juliusz Gardan. — W rolach głównych: NORA NEY i ADAM BRODZISZ w roli generała Poenowa: BOGUSŁAW SAMBORSKI. Dalszą obsadę stanowią: Eugenjusz Bodo, Stefan Jaracz, Wiesław Gawlikowski, Irena Dama, Ludwik Fritsche i inni. — Orkiestra pod dyr. L. Kantora. Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Chcemy owoców!..

Lekarze wszczynają wielką akcję celem znizenia cła na pomarańcze i mandarynki

Lódź, 27 lutego.

Wśród sfer lekarskich omawiana jest obecnie bardzo szeroko sprawa interwencji u miarodajnych czynników celem znizenia cła na niektóre owoce południowe. Bołaczka ta oddawna już nurtuje sumienia naszych lekarzy, którzy najlepiej zdają sobie sprawę z tego jak wielką rolę w dziedzinie zdrowia i rozwoju fizycznego odgrywa spożywanie owoców.

Nowe badania naukowe wykryły, że najlepszą pożywką dla naszego organizmu są t. zw. „witaminy“, bez których nie możemy się obejść, a owoce zawierają właśnie najwięcej tych witamin.

Kto więc nie spożywa owoców ten pozbawia siebie nazywotniejszych soków. A jakie tu można spożywać owoce skoro kilo jabłek kosztuje 2 złote a jedna skromna pomarańcza — złotówkę?..

Oczywiście, że na taki „luksus“ nikt

nie może sobie pozwolić. Spożywanie owoców jest więc u nas minimalne co dzieje się z obrzydliwą szkoda dla zdrowia naszych dzieci.

W szkołach powszechnych są dzieci, które nie znają smaku pomarańczy, a jeśli poszukamy to znajdziemy również takie okazy dzieci, które pomarańcze w ogóle nie widziały.

Przez obniżenie cła na pomarańcze i mandarynki uprzystępnimy te niezbędne owoce najszerszym masom!

Jest nadzieja, że starania lekarzy, wychowawców wreszcie — presja opinii publicznej osiągną pożądany rezultat.

Jeśli więc odpowiednio czynniki skłonne są już obniżyć cło na owoce południowe, należałoby to uczynić jaknajprędzej — jeszcze przed nastaniem lata.

Ex.

Sześćcioletni bohater uratował siostrzyczkę od rzezi

W Znamie, w Czechosłowacji, toczy się obecnie przed przysięgłymi proces, który ma za tło prawdziwie okropne zdarzenie.

Mianowicie pewien bandyta wiedeński, 41-letni Franciszek Ellinger, przekradł się do Czech i zaraz zagranicą, we wsł Selebetz, tuż koło Znamia, znalazł sobie współnika w 18-letnim Czechu Józefie Balounie.

Wspólnicy ułożyli plan napadu na znajdujący się w pobliżu zamek, o którym wiedzieli, że kryje wiele cennych rzeczy.

Chodziło tylko o zdobycie żandarmskich uniformów, w których bandytom łatwiej by było operować.

We wsł znajdowały się koszary żandarmerji, ale zabrać stamtąd mundury znaczyło zdradzić się odrazu. Obaj więc bandyci postanowili wkraść się tam pod pokrywką prośby o nocleg, a potem w nocy wymordować wszystkich żandarmów i mieszkańców domku.

Było to dnia 7 października o godz. 7-ej wieczorem. Baloun zadzwonił do żandarmerji, a kiedy mu komendant Florian otworzył, oświadczył, że major przysłał go, ażeby poprosił o nocleg. Florian z niedowierzaniem odprawił na-

tręta, ale kiedy Ellinger z opowiadania Balouna dowiedział się, że komendant jest sam w domku, a inni żandarmi wyszli na patrol, kazał mu zgłosić się raz jeszcze.

Tym razem komendant Florian dał się wzruszyć prośbą rzekomego biednego podróżnego, który zaraz potem, w chwili gdy komendant pisał jakiś protokół, zastrzelił go z tyłu.

Po dokonanej pierwszej zbrodni, do domku wdarł się także Ellinger, a kiedy obaj poszukiwali uniformów, odpowiednich dla siebie, do domku weszła żona Floriana z koszykiem jaj. Ellinger bez namysłu strzelił do niej i zabił ją na miejscu.

W tej chwili na podwórzu bawił się 6-letni synek Floriana z 2-letnią siostrzyczką, a widząc matkę, wchodzącą do domu, zaś w ślad potem usłyszawszy strzał, podkradł się cichaczem do drzwi, zobaczył co się stało i powrócił, nie robiąc najmniejszego hałasu.

Wciągnął tylko siostrzyczkę do kuchni, której drzwi zamknął na klucz, dzięki czemu oboje ocalili z zamierzonej rzezi, a powracający z patrolu żandarmi dowiedzieli się od malca co zaszło i aresztowali obu zbrodniarzy.



Poroniony rekord śpiewacki

Tenor, który obiecał śpiewać przez 50 godzin z rzędu

Na amerykański pomysł wpadł niedawno w Berlinie pewien śpiewak operetkowy, Edward Rosen.

Utracił on głos i już od dłuższego czasu był bez engagement. Przyszło mu więc do głowy, że — jeżeli nie może publiczności zaimponować jakością swego śpiewu, to może zaimponuje — ilością...

Postanowił więc ustalić rekord śpiewacki i w tym celu znalazł jakiegoś agenta, wobec którego zobowiązał się, że będzie przez co najmniej 50 godzin z rzędu śpiewać wszelkie melodie, jakich zażąda publiczność.

Agent miał postarać się o salę, reklamę, akompanjatora i t. d., śpiewak zaś przystąpił niezwłocznie do treningu.

Tymczasem — zamierzony rekord spełnił na niczym... Agent okazał się niebieskim ptaszkiem, bowiem po przeprowadzeniu wstępnej sprzedaży biletów zagarnął pokaźną sumę i znikł z Berlina. Niedoszły rekordzista zwrócił się do policji i w rezultacie zaskarżył defraudanta do sądu, żądając odszkodowania w sumie 30.000 złotych.

Ujęty w międzyczasie agent tłumaczył się przed sądem, że umówionego wieczoru nie zorganizował, bo przekonał się, że tenor nie ma ani głosu, ani słuchu, a publiczność napewno w czasie „koncertu“ zkwiliłaby obu zgnilemi jajami albo kłami.

I tak Edward Rosen nie zdołał więc ustalić nowego rekordu śpiewackiego...

Ofiara autorskiego niepowodzenia

Daremna walka o wawrzyny sceniczne podkopała byt młodego dramaturga

W Londynie zmarł hrabia of Latorn, któremu niepowodzenia autorskie tak podkopały zdrowie, że dożył zaledwie lat 35.

Całe życie walczył o wawrzyny sceniczne, ale daremnie. Dopóki miał majątek, popierał teatr, finansował sztuki teatralne najrozmaitszego rodzaju, nie wylączał rewii. Ale ani w dziedzinie sztuki poważnej, ani muzy lekkiej nie osiągnął powodzenia i stracił 65.000 f. st.

Własnych sztuk nie finansował nigdy chciał, aby zdobyły powodzenie jedynie dzięki własnej wartości. Nawet przez zakaz cenzury nie mógł tego osiągnąć. Odrzucił utwory jego zarówno Londyn, jak i Nowy Jork.

Treścią sztuk jego były obrazy nowoczesnego życia towarzyskiego, pełne gorczy, cynizmu i pesymizmu, podobno jednakże nie pozbawione talentu. Kto wie czy przedwczesna śmierć tego nieszczęśliwego poławiacza sławy, nie zdobędzie mu tej sławy właśnie po śmierci...

Malicka i Sawan wyjeżdżają na Korsyke

Mar'ia Malicka i Zbyszko Sawan, powróciwszy obecnie do Warszawy po 4 miesięcznym tournée po całej Polsce, wybierają się w tych dniach w podróż odpoczynkową na Korsyke.

Zamierzają oni przebyć na uroczej tej wyspie śródziemnomorskiej cały miesiąc.

Teatr Meyerho'da na gościnnych występach w Berlinie

Słynny moskiewski teatr Meyerholda przybył do Berlina na gościnne występy i wystawia „Rewizora“ Gogola w eksperymentalnej inscenizacji oraz współczesną sztukę rosyjską „Rycie Chiny“.

Okno w krowim żołądku Męczennica nauki zdechła

Telagramy z Nowego Jorku donoszą o wielkim poruszeniu w całej Ameryce, z powodu zgonu „Jessie”, sławnej na cały świat krowy, która miała zrobione okno w żołądku, a która zdechła w zakładach państwowego rolniczego kolegium w Pensylwanii.

Była to prawdziwa męczennica nauki o której powiadano, że mimo dokonanej na niej operacji, ma się doskonale, tylko dlatego, że zachowywała się spokojnie. Ale cierpieć musiała wiele z powodu otworu wyciętego w jej boku i w ścianie żołądka, a zaopatrzonego szklaną szybą, tak, że przez to okno można było dokładnie obserwować, co się dzieje w jej wnętrzu.

„Jessie” ma dla nauki szereg zastug, a jedną z pierwszych i największych jest to, że w jej żołądku stwierdzono istnienie witamin B, chociaż z pożywienia, które jej podawano, usunięto wszelki ślad tych witamin. Ten bowiem eksperyment dał dowód bezapelacyjny, że organizm krow sam w sobie wytwarza witaminę B.

Działalność żołądka „Jessie” badali ustawicznie przez wspomniane okienko.

uczenni i spisywali całe tomy o swoich obserwacjach, a od czasu do czasu, w oznaczonych dniach i w oznaczonych godzinach, za biletami wstępu, publiczności wolno było przypatrywać się działaniu krowiego żołądka przez okno w brzuchu „Jessie”.

Tysiące i tysiące ludzi ciekawych, najczęściej nie rozumiejących z tego, co widzieli, przedzierały przed oknem w żołądku „Jessie”, dręcząc biedne zwierzę temi ciągłymi wizytami i wykrzykami ciekawości i podziwu.

„Jessie” pozornie sobie z tego nie robiła, aż wreszcie miała dość tej całej naukowej awantury i pewnego ranka zastrawiła ją w oborze nieżywą.

Rano zbankrutował, a popołudniu wygrał... Niezwykły uśmiech losu spotkał wrocławskiego restauratora

W pewnej restauracji we Wrocławiu panował w tych dniach istny dzień sądny. Właściciel tej restauracji znalazł się w tak trudnym położeniu, że za długi zafantowano mu cały dobytek, a nawet obłożono aresztem automatyczny fortepian elektryczny, który bawił muzyką gości i który wydawał mu się jedyną deską ratunku w rozpaczliwym położeniu.

Biedny człowiek nie posiadał się z rozpacz, a cała rodzina czuwała nad nim, ażeby go powstrzymać od jakiegos rozpaczliwego kroku.

W ten odmet i zamieszanie wpadł jakiś nieznaną człowiek, który chciał się koniecznie zobaczyć z gospodarzem, wysłuchawszy jego żale i poznawszy położenie bez wyjścia, oświadczył, że jest wysłannikiem kolektury loteryjnej, która właśnie otrzymała telegram z Berlina, iż jedna z wygranych padła na los, należący do właściciela tej restauracji, który w ten sposób zyskał ładną sumkę.

P. „Zygmunt Dziurzyński” żeni się, czyli nowy wybieg handlarzy żywym towarem

Nieczna działalność handlarzy żywym towarem, którzy nieszczęsne swe ofiary prowadzą „szlakiem hańby” na dno ostatecznej zaguby, nie ustaje ani na chwilę. Tropieni przez coraz lepiej zorganizowaną międzynarodową policję, zbrodniarze ci chwytają się wciąż nowych sposobów urozmaicając je i doskonaląc, by tylko odwrócić podejrzenie od swej zbrodniczej działalności.

Rozciągnięta specjalna uwaga przez odpowiednie władze na wszelkiego rodzaju poszukiwaczy młodych dziewcząt „na wyjazd” celem objęcia posady, uniemożliwiła lub całkiem sparaliżowała ten

zdemaskowany już dzisiaj sposób, do którego uciekają się handlarze żywym towarem, napędzający tą drogą naiwne ofiary w swe sieci.

Ostatnio więc wpadli oni na nowy sposób i jedna z podobnych szafek, występująca pod firmą „Atlas — Revue”, mająca jakoby reprezentować wielkie biuro pośrednictwa małżeństwa z siedzibą w Bostonie, rozsyła młodym i pięknym kandydatkom do stanu matrymonialnego jednobrzmiące listy, przedstawiając jako przyszłego amatora, pragnącego wstąpić w związku małżeńskie, jakiegoś tajemniczego gentelmana pod nazwiskiem Zygmunta Dziurzyńskiego.

Pan ten jest jakoby właścicielem fabryki samochodowej w Detroit i poza tem zbiorem wszelakich zalet.

Już na pierwszy rzut oka cała ta kombinacja jest wysoce podejrzana, a raczej cele jej są zupełnie jasne. Wskazuje na to chociażby fakt, że wszystkim odbiorczyńom owej „zachęcającej” oferty proponowany jest jeden i ten sam obiekt w postaci owego pana Zygmunta Dziurzyńskiego.

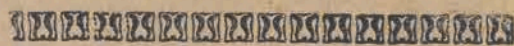
Listy te nadchodzą z Hamburga, z czego łatwo wywnioskować, że tam właśnie znajdować się musi europejska agentura owego „Atlas — Revue” z Bostonu.

Mimo szacownego nazwiska „profesora” E. Forbesa, firmującego to humanitarne przedsiębiorstwo, mające na celu stworzenie wielu pannaom domowego ogniska z panem Dziurzyńskim, policja na szła winna wdrożyć jaknajbardziej energiczne kroki i zniszczyć w zarodku zbrodnicze zakusy owego „Atlas — Revue” na terenie naszego państwa.

POPY-LIBERTI



DEALNY LAKIER DO PAZNOKI



Jerzy Bak.

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny roman kryminalny
: na tle prawdziwych zdarzeń. :

55)

Po długim namyśle Rzecki zdecydował się wreszcie wsunąć prawa nogę. — Oddzwierne widać spał smacznie, gdyż od chrapania aż poruszały mu się nozdza.

Gdy stanął już obiema nogami po tamtej stronie drzwi, rozejrzał się dokoła.

Na stole, obok lampki leżały dwa grube, żelazne klucze. Począł zbliżać się zwolna ku stolowi. Nogi chwiał się pod nim, a ręce drżały, gdy ścisnął w garści żelazne przedmiot.

Rena i Melitta trzymając się za ręce czekały w sieni. Czuły zda się wzajemnie bicie serca.

— Zda się, że słyszałam lekki świst. Czy to on? — zapytała trwożliwie Rena.

— Zdawało ci się — szepnęła drżącym głosem Melitta — nic nie słyszałam.

Znowu cisza. Znowu to samo trwożliwe bicie serca. I wybaluszone oczy. I wyostrzony słuch.

Nagle ujrzały wychylającą się postać Rzeckiego. Serce zamarło im z wielkiej radości.

— Masz? — zapytał krótko.

— Mam! — odparł lakonicznie Rzecki.

Zbliżyli się do drzwi. Rzecki wsunął jeden klucz — nie pasował. Wziął drugi, zgrzytnęło żelazo. Zasuwa cofnęła się. Teraz drugi klucz.

Jeszcze raz tylko przekreślić i już będą na wolności...

Wtem rozleło się pukanie. Rzecki zriechomiał. Znał już ten charakterystyczny stuk. Słyszał go, gdy ślecał w ogrodzie, czyhając w gestach krzakach.

To „łapacze” przynieśli nową zdobycz.

Pukanie powtórzyło się. Tym razem było głośniejsze. W mieszkaniu oddzwierne skrzypnęło łóżko. Rozległy się jakieś kroki.

Otworzyły się drzwi i do sieni wypadł zaspany oddzwierne. W pierwszej chwili nie mógł jeszcze nic doirzeć.

Rzecki zdążyłby jeszcze otworzyć drzwi, lecz za szybą stali już „łapacze”.

— Kto tam? — wrzasnął ochryply głos.

Rzecki zdążyłby jeszcze otworzyć drzwi, lecz na oddzwiernego i powalił go na ziemię.

Stary wydał jakiś okrzyk i zaczął wierzgać nogami. Rzecki okładał go pięściami po twarzy i po brzuchu, starając się go zagłuszyć.

Lecz stary krzyczał coraz głośniej. „Łapacze” zaczęli się dobijać do drzwi. Po schodach biegli jacyś ludzie.

— Trzymać ich! Trzymać! — wrzeszczał oddzwierne.

Jakieś silne dłonie pochwyliły Rzeckiego. Dziennikarz miał całą twarz skrwawioną. Opierając się o czwjeś ramie, odchylił na bok głowę i stracił przytomność...

Gdy obudził się, było wokół ciemno. Nie słyszał najbliższego nawet dźwięku. Było zupełnie cicho. Z wielkim trudem przypominał sobie co zaszło.

Rena — jej tajemnicza wizyta — Melitta — przedzieranie się przez labirynt kurytarzy — oddzwierne — klucze — „łapacze” — a potem... co potem było już nie pamiętał.

Czuł tylko dotkliwy ból w plecach, w nogach, na twarzy — wszędzie.

Szczególnie w okolicy głowy ból naj-

dotkliwiej dawał się mu we znaki. — Chciał wciągnąć rękę, by przyłożyć ją do skroni, lecz w tej chwili skonstatował, że ręce miał skrępowane.

Targnął się cały, ja pies na łańcuchu. Teraz już stąd nie wyjdzie. Już go mocno przykułi do ściany. Która to może być godzina? Czy to dzień, czy noc? Melitta! A więc dzisiaj!

Dzisiaj ma się odbyć ta nieszczęsna operacja.

Jeżeli w ciągu najbliższych kilku godzin nie wydosłanie się stąd i nie wyratuje Melitty, piękna tancerka z „Picadilly” zakończy życie.

Jeszcze raz próbował się dźwignąć — napróżno. Całym wysiłkiem woli wyteżał umysł, szukając wyjścia z tej sytuacji.

— Co począć? Jak się stąd wydosłać?

Tymczasem na sali operacyjnej dr. Krampf przygotowywał się do wielkiego czynu, który w najbliższym czasie miał opromienić jego imię wickopomną sławą. Dr. Krampf od tej jednej operacji uzależniał wszystko: swój majątek, swą sławę, a nawet życie.

— Albo mi się uda — myślał — wtedy będę najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, albo odkrycie moje okaże się fałszywe, wtedy popełnię samobójstwo.

Do operacji przygotowywał się z wielkim pietyzmem. Nad wszystkim czuwał osobiście. Nikogo nie dopuszczał do wanieni w której od kilku godzin gotowały się narzędzia chirurgiczne, sam przewietrzył salę, ustawił stół, sprawdził zawartość flaszeczek w gablotce.

Zresztą sala operacyjna była jedynym pokojem w tej ponurej willi, do którego nikt nie miał prawa wstępu prócz samego profesora.

Służba w willi składała się z czterech osób: oddzwiernego, kucharki i 2-ch służących.

Apartamenty doktora ciągnęły się na parterze, gdzie również znajdowała się sala operacyjna oraz pokój oddzwiernego.

Kuchnia, oraz dalsze pokoje dla służby mieściły się na pierwszym piętrze.

W rozległych piwnicach i podziemiach przetrzymywano tragiczne ofiary fanatyzmu prof. Krampfa, który sam powinien był leczyć się w szpitalu dla umysłowo-chorych.

Ściany sali operacyjnej obite były grubym pluszem, który wchłaniał w siebie najgłośniejsze nawet krzyki, nie przepuszczając na zewnątrz ani jednego dźwięku. Dr. Krampf mógł więc spokojnie pracować w swym „gabiniecie śmierci” bez obawy, że ktokolwiek usłyszy wołania o pomoc jego nieszczęsnych ofiar.

Zbliżała się godz. 7 wieczorem.

Operacja wyznaczona była na godz. ósmą.

Dr. Krampf czynił ostatnie przygotowania.

Stanął pośrodku sali i rozejrzał się dokoła. Wszystko było na swem miejscu. Włożył białe fartuch i rekawice.

Zadzwoił na służącego i wyszedł do sieni.

— Można już ją sprowadzić... — rzekł objętym głosem.

— Nie będzie to rzeczą łatwą — odparł służący — dziewczyna wrzeszczy w niebogłoso i wierzga nogami jak dziki koń.

— W takim razie związać ręce, zakneblować usta i sprowadzić!

Służący skłonił się i odszedł, by wykonać rozkaz swego pana.

Po upływie kilku chwil dwaj służący postawili nosze przed drzwiami, wiodącymi do sali operacyjnej.

Dr. Krampf czekał na progu. Melitta miała skrępowane ręce i usta brzewiązane białą opaską.

— Położyć na stół — rozkazał krótko dr. Krampf — i przywołać mi Erykę.

Eryka była to jedyna niewiasta w tej willi, przygotowująca strawę dla służby i dla doktora, oraz opiekująca się całym gospodarstwem.

Gdy zjawiła się w sali operacyjnej, dr. Krampf odbył z nią krótką konferencyjkę, szepcząc jej coś do ucha. Eryka potakiwała głową i uśmiechała się.

Dr. Krampf opuścił salę, zostawiając Melittę samą.

Dziś premjera!



Dziś premjera!

Emocjonujący dramat salonowo-erotyczny, osnuty na tle potężnej miłości dwojga kochających się ludzi p. t.

ROZKOSZ ZEMSTY

„ROZKOSZ ZEMSTY” daje prawdziwą rozkosz wzrokową i wielkie zadowolenie artystyczne.

Kobieta bez serca. Odrzucony i wzgardzony. Ku sławie. Nikczemny opiekun. — Lilja na bagnisku. Triumf artysty. Okrutna zapłata. W szale zazdrości. —

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Agnes hr. Esterhazy, Daisy D'ora, Gustaw Diessi.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. KANTORA. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., ostatniego o godzinie 10.15 wiecz., w niedziele, soboty i święta od godziny 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

UWAGA: Kupony biletów ulgowych i miejsc zostały obniżone na 2 zł. — miejsc II na zł. 150.



MAUZOLEUM OSOBLIWOŚCI Piotrkowska 30.
Nieodwołalnie ostatnie 2 dni pobytu
Chcąc dać możność szerokim warstwom Łodzian, obejrzenia niewidzianych dotąd fenomenów i wybryków natury wejście do wszystkich działów obniżono tylko **50 gr.**

Od zaraz do odnajęcia duży pokój

o 2-ach oknach ładnie umeblowany dla 2-ech panów lub pań z całym utrzymaniem lub bez. Łazienka do dyspozycji.

— Łódź, ul. Orla Nr. 3, m. 5. —

I-szy Dźwiękowy **„SPLENDID”**

Na aparatach „Western - Electric”

Dziś i dni następnych!

3 zdumiewające przeboje dźwiękowe **3**

Upadły Anioł

Dramat „girls'y.”

Muzyka wielu narodów.

Piosenki: niemiecka, włoska, francuska, hiszpańska, angielska:

Gdy noc zapada.

Intermezzo śpiewno-taneczne.

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na I seans (do godz. 6.15) zł. 1, 2, 3.

— **UWAGA:** W niedzielę o godz. 12-ej **PORANEK EKSPERYMENTALNY.** —
Młodociany telepat **WŁADZIO ZWIRLICZ.**
Bilety w cenie zł. 1.— do 4.— do nabycia w kasie kino-teatru.



DETEKTORY najlepiej

najtaniej do nabycia we firmie
Łódź, Piotrkowska 142

Tel. 115-57

RADIO-REICHER

KINO — TEATR
„SŁOŃCE”
— Napiórkowskiego 28 —

Dziś i dni następnych.
Wielki film polskiej produkcji p. t.

Ponad śnieg

według powieści
Stefana Żeromskiego
w rolach głównych:

Stefan Jaracz
i M. Cybulski

Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej, 7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w niedzielę i święta o g. 12 W niedzielę na I seans wszystkie miejsca po 40 gr. Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

Dr. med.
Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych
ul. Andrzejka 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedzielę i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor
Kagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Biurowo Prób i porad Handlowych
udziela wszelkich informacji oraz prowadzi dział pośrednictwa

„OBRONA”
właśc. Maks Borensztajn i Ska.

Łódź, ul. Sienkiewicza 15
załatwia wszelkie prośby do władz sądowych i administracyjnych, skarbowych i wojskowych.
Uwaga: Specjalny dział wekslowy i podatkowy. Współpraca pierwszorzędnym sił fachowych

POTRZEBNY od zaraz rzytmowany kucharz (lub kucharka). Zgłoszenia do Zarządu Kasyna Ofic. 31 p. S. K. ul. 11-go Listopada 62.

SMOKINGI
wypożyczam na **KARNAWAL** także wielki wybór okryć damskich, męskich, dziecięcych oraz uczniowskich.

D. ARTOWSKI
Piotrkowska 126.
Tel. 115-46. Przyjmuję obywateli.

KINO - TEATR
„BAZKA”
Franciszkańska 31/a róg Brzezińska.
Dojazd tramwajami Nr. 1, 6 i 14
DZIS I DNI NASTĘPNYCH
Wspaniałe arcydzieło ze złotej serii produkcji polskiej p. t.
„SZLAKIEM HANBY”
Wielki dramat obyczajowy poświęcony tysiącom śmiertelnych w rolach głównych
Marja Malicka, Bogusław Samborski, Zofja Batycka
„Miss Polonia 1930 r.”
Początek codziennie o g. 4-ej, w soboty, niedzielę i święta o 12-ej
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po 50 gr.
Doborowa orkiestra pod kierun. **A. Richtera.**

Zdrowie to skarb
PRIMEROS
PREZERWATYNY
antyseptycznie spreparowane
To gwarancja zdrowia.

Dr. med.
Edward Reicher
choroby skórne i weneryczne
Południowa 28
Od 8—10 rano, 12—2 i 6—8 w.
w niedzielę od 9—2 pp.

PATEFON nowy z werkiem szwajcarskim sprzedam za 120 zł. Konstantynowska 70. Krzemieński. 1

Dr. med.
St. Bibergal
Montuski 11, telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 od 5—8 wiecz w niedz. od 10—12

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m. 19

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYKNI PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedzielę i święta od 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapsle świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 złote.

„ESSEX” taksówkę na chodzie w do-
brym stanie sprzedam okazjanie. Wól
czajska 259, między 2—5.

Doktor
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

ELIMINATORY i Detektory najlepsze i najtaniej sprzedaje „Radio Splendid”, ul. Piotrkowska nr. 61 9.3.

ZGUBIONO na ul. Szkolnej, Gdańskiej lub ul. 11-go Listopada kółczyk z dużym koralem. Łask. znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Szkolna 27.16 Anna Skalska. 27

Doktor
Wołkowyski

Cegielniana 25

Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.

przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczek



Szermiercze mistrzostwa D. O. K. IV

Mistrzostwa szermiercze D. O. K. w Łodzi są wyznaczone na dzień 9 marca. W organizacji mistrzostw tegorocznych zaszły pewne zmiany, a mianowicie startujący zawodnicy zostaną podzieleni na dwie grupy podoficerską i oficerską, a nie jak to miało miejsce dotychczas klasy A. B. C. Mistrzostwa zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż poza delegatami poszczególnych pułków wezmą w nich również udział najlepsi szermierze Łodzi pp.: Kuźnicki i Rimler oraz kilku szermierzy warszawskich. Organizacja zawodów spoczywa w ręku wojskowego klubu sportowego, który urządził mistrzostwa w sali Ośrodka W. F. i P. W.

Międzyklubowy mecz bokserski Makkabi (Warszawa) — Poznański odbędzie się w niedzielę przed po- łudniem w sali Teatru Popularnego

W niedzielę odbędzie się w Łodzi mecz bokserski I. K. Poznański — Makkabi (Warszawa). Mecz odbędzie się w sali teatru Popularnego o godzinie 11 przed południem. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Mecz rozegrany zostanie we wszystkich wagach od muszej począwszy aż do ciężkiej.

Skład Poznańskiego został już ustalony i przedstawia się następująco: Waga musza Pawlak, waga kogucia Taborek, waga piórkowa Mantaj, waga lekka

Gancarek, waga półśrednia Galant, waga średnia Wurm, waga półciężka Stahl I, waga ciężka Konarzewski. Drużyna Makkabi nie wystąpi w komplecie. W półciężkiej walczyć bowiem będzie Mizerski z Y. M. C. I. Waga ciężka nie została jeszcze osadzona.

Makkabi wystawia następujących zawodników: waga musza Urkiewicz, waga kogucia Borensztajn, waga piórkowa Anders, waga lekka Birencwajg, waga półśrednia Wysocki, waga średnia Garbarz.

Turyści — Kadimah grają w sobotę na boisku przy ul. Wodnej

Turyści rozegrają w sobotę na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 3-ej spotkanie towarzyskie z Kadimahem. Mecz zapowiada się interesująco z powodu nie złej formy zespołu B klasowego, który w spotkaniu z L. T. S. G. wykazał ładną grę.

Z łódzkiego ośrodka p. w. i w. f.

Jak się dowiadujemy, praca na okres letni zacznie się w Ośrodku wychowania fizycznego w kwietniu. Kurs dla przodowników i niezaawansowanych będzie się odbywał na dwóch boiskach W. K. S.-u oraz najprawdopodobniej i na pływalni Ł. K. S.-u, gdyż kierownictwo Ośrodka zamierza również wprowadzić i kurs pływacki.

Obecnie prace na salach Ośrodka się kończą i w marcu odbędą się egzaminy dla przodowników.

Turniej ping-pongowy pań w Kadimie

Sekcja żeńska, Kadimy urządza turniej wewnętrzny w ping-ponga dla swych członkiń. Udział w turnieju biorze około 20 pań. Będzie to przegląd sił przed rozegraniami zawodów pań o mistrzostwo ŁZOPP.

Ping-Pongiści Kadimy zaproszeni do Warszawy

Jak się dowiadujemy pod adresem Kadimy nadeszło zaproszenie od mistrza stolicy YMCA. na rozegranie zawodów propagandowych w Warszawie w najbliższym czasie. Kadimach zaproszenie przyjęła i prawdopodobnie rozegra jednocześnie w stolicy w dn. 16 marca zawody z YMCA, ZASS, i AZS.

Zaproszenie Kadimy do stolicy jest dla klubu żydowskiego nadzwyczaj zaszczytne, tembardziej, że jest to pierwsza drużyna łódzka ping-pongowa, która rozegra zawody w Warszawie.

Walne zebranie

Polskiego Związku Gier Sport.

W niedzielę drugiego marca odbędzie się w Warszawie zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych, na którym ma być ustalony skład reprezentacji polskiej w piłce koszykowej przeciw Szwecji. Z Łodzi wyjeżdża na zebranie do Warszawy kapitan Polskiego Związku Gier Sportowych por. Woskowicz.

Jak dostać się na finał puharu Anglii

Na niezwykle pomysły biorą się miliończycy piłkarstwa, aby otrzymać kartę wstępu do stadionu Wembley na finał Pucharu Anglii. Ponieważ stadion mieści 100 tys. widzów, a zgłoszeń jest cztery razy tyle — następuje repartycja biletów. Otóż niektórzy fanatycy piłkarstwa oprócz kwoty na bilet posyłają łapówkę dla sekretarza stadionu i... otrzymują całą sumę napowrót, a równocześnie wezwanie do sądu. Inni spryciarze zgłaszają się z kilkunastu miast pisemnie w nadziei, że choć parę lub jeden bilet uda się im dostać. Są to zazwyczaj przekupnie kart wejścia i tych też również policja. Wszystko to dowodzi o za interesowaniu finalem Pucharu Anglii w chwili, gdy nie wiadomo jeszcze, kto będzie grał w półfinałach.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA w Montevideo pod znakiem zapytania

Wiceprezydent FIFA, p. M. Fischer podaje swoje uwagi na lamach prasy buapeszteńskiej w sprawie rozgrywek mistrzostw świata w piłce nożnej, które odbędą się w r. b. w Urugwaju, a m. w Montevideo.

Ostatni termin zgłoszeń upływa w dn. 28 lutego b. r. Urugwajczycy, którym rząd zbudował nowy stadion i wyznaczył subwencję w sumie 1 miliona dolarów, oczekują z napięciem na decyzje poszczególnych związków europejskich.

Na Anglię nie liczą zgóry, gdyż struktura angielskich związków piłki nożnej jest tego rodzaju, że Anglia rzadko kiedy wysyła swoje zespoły na wielkie spotkania międzynarodowe. Urugwajczycy zrobili jednak wielkie starania, aby pozyskać Anglików. obrońcy tytułu mistrzostwa pragnęli, naturalnie, widzieć na turnieju wszystkie silne zespoły piłkarskie takich krajów jak Węgry, Austria, Czechosłowacja, Włochy, Hiszpania i t. d. Nieobecność tych drużyn odjęłaby turniejowi w Montevideo całą jego wartość sportową.

Jak dotychczas, Urugwaj liczy na pewno na przybycie Belgii, Holandii i Jugosławii.

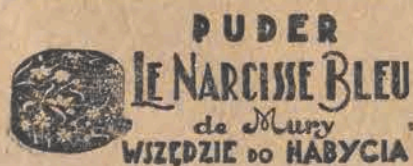
Wiadomości gazet o udziale Rumunii są sprzeczne. Hiszpania, po wielu namysłach i rozważaniach, podobno wyzreła się wyjazdu, decyzja ta atoli nie jest, zdaje się, jeszcze ostateczna. Włochy, jak dotychczas, nie entuzjastują się z wysłaniem swojej reprezentacji do Urugwaju.

Ponieważ jednak udział drużyn hiszpańskich i włoskich posiada wielkie znaczenie polityczne, można być pewnym, że oba te kraje zdecydują się jednak wysłać swe reprezentacje do Montevideo. Austria kategorycznie oświadczyła, że nie jedzie do Urugwaju. Wychodzi ona z założenia, że wysłanie na turniej najlepszych sił doprowadziłoby do ruiny wszystkie drużyny w kraju, które, nie mając w swych szeregach gwiazd piłkarskich, nie miałyby i publiczności na swych meczach. Tu więc zadecydował interes.

Austria dodaje jeszcze jeden argument: nastąpiłyby kolizje z Ligą i zamieszanie wśród rozgrywek pucharowych. Ponadto, jeszcze jeden bardzo ważny szczegół przytaczają austriacy na swoje usprawiedliwienie. Twierdzą oni, mianowicie, że dalekie podróże na służbę czas wybijają z formy piłkarzy. Dowodem tego ma być podróż klubów Genua i Torino, która jeszcze tkwi w kościach piłkarzy.

Powoli te same argumenty zaczynają przenikać do Węgier i zdobywać tam swoich zwolenników.

Urugwajczycy próbują zachęcić piłkarzy europejskich pomocą materialną.



jaką oblecą w razie przyjazdu na turniej. Ale ten medal ma swoją odwrotną stronę. Urugwajczycy mogliby potem, gdy przyjeżdżają do Europy, również żądać odszkodowania w takim rozmiarze, któryby był ponad siły związków europejskich.

Jak wynika z powyższych słów p.

Fischera, zawody o mistrzostwo świata w piłce nożnej w Montevideo stoją pod wielkim znakiem zapytania. Polska do tychczas nie wypowiedziała się oficjalnie w tej sprawie. Nikt nie wie, czy jedziemy, czy zostajemy w domu. To drugie jest jednak bardziej prawdopodobne.

Zawody lekkoatletyczne w hali krytej w Przemyślu i Katowicach

W Przemyślu w hali krytej miejscowego ośrodka wychowania fizycznego odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników warszawskich. Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji były następujące:

Panie: 50 m.: Hulanička (AZS.) 7 sek. 2) Sadowska. 3) Schabińska. Skok w dal: 1) Hulanička 456 cm. 2) Sadowska 407, 50 m. płotki Hulanička 9.8 s. 2) Schabińska. Skok wwyż: Hulanička 137 cm. 2) Schabińska 127 cm. Kula: Kobielska 853 cm. 2) Kazia 831 cm. 800 m.: Wieczorkiewiczówna (AZS) 2:58. 2) Sadowska.

Panowie: 50 m.: Szeniński 6 sek. 2) Wielgomas. 3) Trojanowski II. Skok w dal: Cena (AZS. Lwów) 602 cm. 2) Fyszczkowski 588 cm. Skok wwyż: 1) Iwanowski (Polonia) 167 cm. 2) Druźbiak 162 cm. Kula: Puchalski 12.27 m. 2) Małachowski 12.23. 800 m.: Maszewski (Polonia) 2:15.4 2) Żuber. 3) Mędrzycki.

3.000 m.: 1) Kusociński 9.33. 2) Sawaryn. 1.500 m.: Kusociński 4:24. 2) Mędrzycki.

W hali krytej w Katowicach odbyły się w niedzielę wieczorem zawody lekkoatletyczne, w czasie których uzyskano szereg dobranych rezultatów.

Wyniki pań: skok wwyż z miejsca — Czajówna (SKLA) 1.02 mtr., wdal z miejsca — Czajówna 2.34 mtr. Kula — Łubkiewiczówna (Pogoń) 9.21 mtr., Czajówna 4.45 mtr., wwyż — Eterlandówna 1.24 mtr.

Panowie: Tyozka — Gilewski (S.K. L.A.) 3.30 mtr. — rekord okręgowy. skok wwyż — Schweigel 1.54 kula jednoręcz i oburącz — Banaszek 11.58 m. i 24.42 mtr., skok wwyż z miejsca — Horn 1.35 mtr.

W klasyfikacji zespołowej: 1) SKLA 35 pkt., 2) Pogoń 20 pkt., 3) Stadion 13 pkt.

Czy ojciec może walczyć z synem w jednym meczu?

Oczywiście, tego rodzaju kwestia mogła powstać tylko zagranicą, gdzie istotnie w wielu krajach, na wielu meczach sportkań można walczących obok siebie dwóch braci, a na treningach spotykają się często ojciec i syn.

Nie było jednak wypadku, aby walczyli kiedykolwiek przeciwko sobie ojciec z synem. Tem niemniej fakt taki w przyszłości może się wydarzyć. Z uwagi na to prasa francuska przeprowadziła interesującą ankietę na ten temat, jak ustosunkowałyby się poszczególne związki sportowe, gdyby spotkał ojca z synem w pierwszym lepszym meczu przyszło rzeczywiście do skutku.

Związek bokserski na pytanie to odpowiedział, że dotychczas fakt taki nie miał miejsca. O spotkaniu takim w boksie jest bardzo trudno, gdyż trzeba przecie, aby ojciec i syn należeli do tej samej kategorii wagi co rzadko się zdarza. Były natomiast wypadki, że dwaj bracia pragnęli walczyć z sobą na ringu. Mecz taki nie dochodził do skutku, organizacyjne władze bokserskie nie wydały nigdy dotąd na mecz taki pozwolenie, kierując się łatwymi do zrozumienia względami moralnymi. W kolarstwie sytuacja przedstawia się nieco odmiennie.

Był nawet wypadek, kiedy to ojciec i syn Choque w tym samym okresie czasu stawali do zawodów, nigdy jednak nie występowali przeciwko sobie. Natomiast miał miejsce w swoim czasie sensacyjny mecz kolarski pomiędzy ojcem i synem Elkes w 1898 roku. Zresztą — przepisy kolarskie nie czynią w tym kierunku żadnych zakazów, teoretycznie więc walka na kole ojca z synem jest zupełnie dopuszczalna i możliwa.

Podobnie rzecz się ma w szermierce, gdzie przepisy nie zabraniają walczyć ojcu z synem. Niedawno w czasie turnieju szermierczego, widzowie byli świadkami spotkania ojca z synem, dwóch panów Histaller. W meczu tym, co najdziwniejsze, zwyciężył ojciec. W ten sam sposób teoretycznie ustosunkowują się do ewentualności meczu ojca z synem — związki pływacki, narciarski i inne.

KINO-TEATR Dziś premiera! Dziś
CZARY I- y ULGOWY TYDZIEŃ 50.1
na wszystkie seanse — I miejsce po 50.1 zł
Przebój sensacji TOM TYLER i jego 8-10 letni partner w filmie pełnym sensacji p. t.
Syn dzikiego zachodu
Książę wśród cowboyów
Nad prog. komedia ameryk. w 2 akt. Pocz. o 4 pp. w sob. i niedzielę o 12

Ostatnia minuta.

Na bezludnej wyspie

... mieszkali złodzieje

Berlin, 27 lutego.

Obecnie nadeszły szczegóły z życia lekarza berlińskiego dr. Rittera na wyspie Galapagos.

Okazuje się, że rzekomo bezludna wyspa zamieszkała jest również przez złodziei, którzy zdołali skraść dr. Ritterowi znaczne zapasy nasion.

Lekarz berliński oraz jego przyjaciółka cierpieli początkowo głód. Doktor Ritter jest ranny i narazie niezdolny do pracy, również jego przyjaciółka ma ranę na nodze.

Oleciec nowoczesny Robinson Kruzo posiada dostateczne zapasy żywności, które zostały mu dostarczone przez amerykańczyka F. Mac Donalda.

Przemysłowcy alkoholu

grożą bombami prezydentowi i senatorom

Nowy Jork, 27 lutego.

Wzmocniona przez amerykańskie władze prohibicyjne walka z przemysłowcami alkoholu spowodowała reakcję szumowin, która strachem napawa nie tylko publiczność, lecz i sfery rządowe.

Niedawno były prezydent Coolidge i wiceprezydent Curtis otrzymali listy anonimowe, grożące im zamachem bombowym.

Obecnie szereg senatorów otrzymało wyroki śmierci i zawiadomienia, że Kapitol zostanie wysadzony w powietrze.

Władze nakazały zamknięcie wszystkich bocznych wejść do senatu. Każdy wchodzący przez główną bramę poddawany jest szczegółowej kontroli.

Samobójstwo warszawianki we Lwowie

Lwów, 27 lutego.

Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Kurkowej Nr. 17 rzuciła się z okna drugiego piętra 24-letnia Władysława Pużap i poniosła śmierć na miejscu.

Samobójczyni przybyła do Lwowa z Warszawy przed dwoma dniami. Pozostawiła jedynie karteczkę do męża, Stanisława Pużapa, zamieszkałego w Warszawie, w której pisze, że nie mogła przeboleć rozłąki z nim, wobec czego odchodzi ze świata i prosi go, by pamiętał o dzieciach.

Grucielef-sadysta



JAMES BAKER.

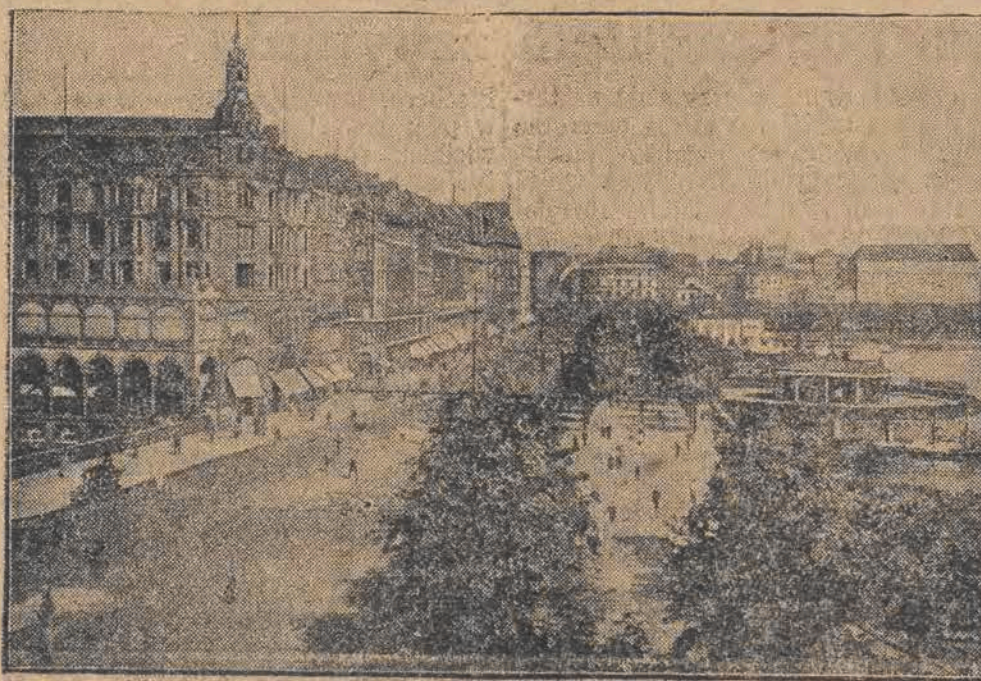
23-letni marynarz amerykański. — Jak już donosiliśmy — został aresztowany w Detroit (St. Zjedn.) pod zarzutem mordowania kobiet przy pomocy strychniny. Udowodniono mu 9 morderstw, popełnionych na tle sadystycznym.

Wesołe rządy księcia Karnawalu



Oryginalna grupa z pochodu karnawałowego w Bazylei.

Niezwykły projekt rozszerzenia ulicy



Niezwykły projekt zrealizowany zostanie w Hamburgu. Szerokość najpiękniejszej reprezentacyjnej ulicy tego miasta, t. zw. Jungfernstieg (widocznej na powyższym zdjęciu) zostanie ze względów komunikacyjnych powiększona o kilka metrów przez dosypanie wału ziemnego. Ponieważ ulica ta biegnie wzdłuż kanału, wał ten usypany będzie w wodzie.

Łcha olbrzymiej katastrofy w Atenach



Teren olbrzymiej katastrofy w Atenach. Jak już donosiliśmy — nastąpił tam wybuch prochowni, powodując śmierć 12 żołnierzy oraz raniąc 7. Z powodu nieostrożności jednego z wartowników eksplodowało 500.000 granatów ręcznych oraz wielka ilość amunicji karabinowej.

2 340.000 bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 27 lutego. Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrasta nadal i wynosi obecnie 2.340.000 zarejestrowanych bezrobotnych.

Zgon sławnego prymasa cygańskiego



BELA RADICZ.

najsławniejszy węgierski skrzypek cygański, zmarł w Budapeszcie w 65 roku życia. W pogrzebie jego wzięło udział 150.000 osób. 14 osób zostało straconych w tłumie...

Amanullah zasiądzie znów na tronie afgańskim



Były król Afganistanu, Amanullah przybył do Konstantynopola, aby stąd udać się do Kabulu, swej dawnej stolicy. Prawdopodobnie zasiądzie on znów na tronie afgańskim, niewiadomo jednak, czy zrezygnował on już z dawnych swych aspiracji reformatora — czy zgodzi się na utrzymywanie w kraju dawnego, konserwatywnego stanu rzeczy? Czy więc będzie on królem na wzór europejski, jak widzimy go na powyższej ilustracji (z prawa), czy też pozostanie w malowniczym stroju swych przodków (z lewa).

Kongres 42 władców hinduskich

London, 27 lutego.

Donoszą z Delhi, że w dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady kongresu książąt hinduskich, w których bierze udział 42-ch władców państw lennych. W kołach politycznych oczekują, że księża powezmą uchwałę wypowiadającą się przeciwko niepodległości Indii i zerwaniu więzów z Anglią.

Prenumerata W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł miesięcznie. — Zagranica 5,60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Godziny przyjęć redakcji 6- po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobnie 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmiejsze 1,20. —

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.